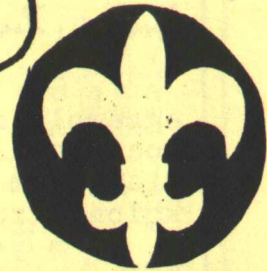
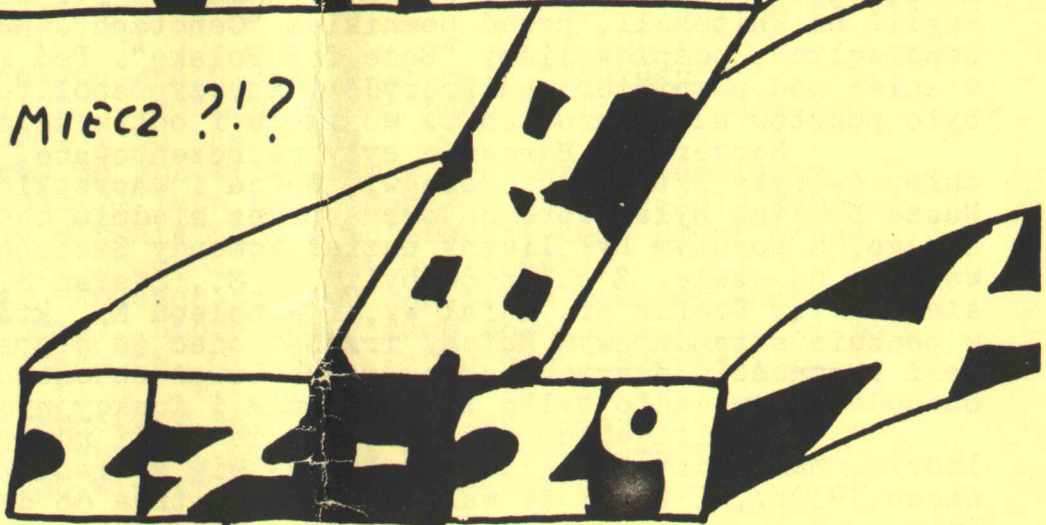
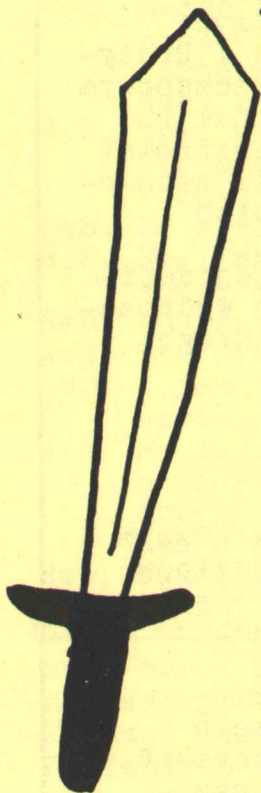


nr. 46

ZAWISZA



← MIECZ ?!?



Brawo
Siódemka
!



Dośrody Zuchy, Harcerze, Rodzice i Przyjaciele

Mineły cztery pełne miesiące od wydania ostatniego egzemplarza "Zawiszy". Od tego czasu były Akcje letnie i rozpoczął się rok harcerski. Byłem na obozie przez tydzień, więc widziałem jak harcerze działali i bawili się. Słyszałem że na kolonij zuchy z naszego terenu także fajnie się sprawili.

Nowy rok harcerski zaczął się zbiórka Szczepu, na którą przybyli zuchy i harcerze w licznym gronie. Na zbiorce, Druh Sledziowski pasował dwóch zuchów, Janka Scibora i Romka Elsterowicza na harcerzy. Szczep wspaniale wyglądał.

Obecność na zbiórkach harcerskich i zuchowych jest bardzo dobra, co świadczy o tym że są ciekawe i pełne. Przyjemnie widzieć że po wielu latach ciężkiej pracy komendy, a szczególnie drużynowego i wodza zuchów, Szczep Saska Kępa stoi mocno na nogach.

Życzę zuchom i harcerzom dalszych postępów na ten rok a drużynowym dalszych owoców ciężkiej pracy!

Sh. Wackh

Przy "Cenotaph"

Dzień 17. ix. 1989 był dniem kiedy Polacy w Anglii pamiętali o wydarzeniach września 1939r. Nastąpiła 50-ta rocznica wybuchu II-ej Wojny światowej, inwazji niemieckiej i wkroczenia Bolaszewików. Właśnie w ten dzień zgromadzili się Polacy z całej Anglii na Whitehall, przed pomnikiem "Cenotaph". Modliliśmy się zapoległych, odpiewaliśmy "Boże Coś Polskę". Pod koniec złożyli wieniec pod pomnikiem pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski. Masę było pocztów sztandarowych... wojskowe i oczywiście HARCERSKIE!!

Harcerki i Harcerze były reprezentowane. Ze strony chłopców były sztandary Chorągwi, Hufca i wszystkich drużyn. Nasza Drużyna była reprezentowana przez siedmiu chłopców i Drużynowego, a pozatym był liczny udział komendy Szczepu, z Szczepowym Wackiem na czele. Z chłopców byli Jan S., Stefan S., Michał D., Aleksio P., Stefan N., Rafał W., i Napoleon M., który maszerował w poczcie sztandarowym Hufca. Trzeba dodać że starsi byli zadowoleni obecnością naszych harcerzy, ponieważ obecność na tych obchodach obowiązywało tylko instruktorów i funkcyjnych.

Wrócili chłopcy zadowoleni że brali udział w tej defiladzie. Mam nadzieję że trochę lepiej się zorientowali o wydarzeniach 1939r., i o tym że walka o WOLNOŚĆ trwa do dzisiejszego dnia.

Dh. Mariusz.

i w Kościele

W niedzielę 5 listopada zebrała się w naszym kościele cała młodzież harcerska, wielu Rodziców oraz Przyjaciół Harcerstwa, aby pomodlić się i oddać hołd poległym i zmarłym członkom Ruchu harcerskiego

Uroczystą Mszę Świętą odprawił ksiądz Proboszcz. Na trzech brozowych krzyżach koło ołtarza zawisły rogatki i fuerażerki harcerskie.

Wielu uczestników tej Mszy dopiero teraz zauważyło, że na balkonie, pod organami mieści się pięknie wyrzeźbiony w drzewie krzyż harcerski. Wykonał go Druh Tomek Harcerstwa. Jest on w kształcie "Siódemki" i tutejszego Koła Przyjaciół Harcerstwa.



ZASADNICZE WIADOMOŚCI O SIODEHCE

- Leon S. chce pracować w "Sainsbury's"
- Napoleon kocha Anię!
- Cafe Hag smakuje Tomkowi W.
- Rafał W. kocha Anitę.
- Napoleon M. ma fryzurę żołnierza wojsk.
- Stefan S. jest śmieszny. sowieckich.
- Co robił Napoleon z Halinką w Parku?
- Stefan S. kocha wszystkie harcerki.
- Leon S. uwielbia biegi z przeszkodami.
- Wacek H. często gubi się w lesie.
- Mariusz S. ma Skodę??!
- Wacek samochod śpiewa strasznie!!!!
- Jaś S. czyści swoje buty pastą do zębów.
- Mariusz jest tak biedny że nosi gumki zamiast brzozaletki.
- Napoleon zapisał się do "skórogłowych"
- Irek O. trzyma to w tajemnicy że jest naprawdę "James Bond" i ma wielkie mięśnie.
- Stefan N. bardzo lubi zuchy!
- Harcerkom bardzo się podoba jak Antos K. jedzie rowerem jak wariat.

I OCZYWIŚCIE O SZCZEPOWYM

Zmiana Szczepowego była 6 miesięcy temu. Reporter "Zawiszy" miał okazję z nowym Szczepowym zrobić wywiad z nim o jego planach, marzeniach no i oczywiście, czy zamierza zafundować sobie perukę ze skarbonki Szczepu.

Rep. Składam serdeczne gratulacje w imieniu "Zawiszy!"

W.H. Tak, tak, dziękuję. Chcesz kupić panterkę? Normalnie £10, dla ciebie 12 - i to taniocia....

Rep. Muszę przyznać że już kilka mam - ponieważ zapomniałem zapłacić składki 4 lata temu, muszę za karę ciągle kupować panterki. Ale właśnie bardzo interesują mnie plany druha żeby rozszerzyć pracę i zajęcia w Szczepie.

W.H. Tak, właśnie - komenda szczepu już stara i każdy jest, jak się mówi - tęgawy. Biorę ich z tego powodu na spacerki po różnych pagórkach np. Giewont, Matherhorn, Everest...

Rep. Ze sprzętem?

W.H. Nie, na taki spacerek pół - dniowy wystarczy "Cup - a - soup, termos herbaty i zapasowe wełniane skarpetki.

Rep. Mówiono że druh wierzy w prawdziwą demokrację.

W.H. Tak jest!

Rep. A jak to jest w praktyce używając przykładu referenta

W.H. Ma on zupełnie wolną rękę. Jak coś wymyśli, to tylko musi napisać to w trzech egzemplarzach, wysłać jeden do mnie, drugi do farmera w Szkocji i czekać aż się na to zgodzie lub nie! To jest prawdziwie demokratyczne postępowanie!

Rep. Uuum, rzeczywiście. Dziękuję bardzo.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Ruch harcerski w Polsce coraz bardziej się rozwija na tle zmiennej sytuacji politycznej. Poza oficjalnym ZHP powstał też Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz Związek Harc. "Odrodzenie." Do Londynu przyjeżdżają coraz częściej jednostki harcerskie z Polski. Była znana u nas drużyna z Rzeszowa. W drodze do Irlandii była drużyna z Warszawy. Odwiedził nas harcerz z Ostrzeszowa /Gdzie jest największa na świecie lilijka harcerska - 4.5m. wysoka!/.

TANGO

"Obozowe Tango" odbyło się 23/9, w Klubie Orła Białego. Orkiestra "To i Ow" bardzo się podobała, choć za mało grała polkę. Urania Modrzery elegancie i gustowna zachowanie też dobre /poca kalkoma osobami robaciami hałasny na podwórku/. Organizatorzy przeproszą tych, którzy przybyli późni i nie mogli się już dostać na salę wsterek braku miejsca. Następnym razem będzie można zamówić wcześniej bilety i w ten sposób uniknąć się niemiłego zawodu i "pocałowania kłamki."

"Zawisza, o... Zawiszy."

Już od wielu lat nie odbyła się akcja obozowa lub biwakowa 7ki bez udziału innych drużyn. Podczas dni 27 - 29 ego października, to się zmieniło na terenie Box Hill. Chcieliśmy zorganizować biwak drużynowy w tym okresie roku ponieważ nie ma innych imprez poza zbiórkami a poza tym nie mieliśmy w tym roku Pielgrzymki do Aylesford.

Biwak się nazywał "Zawisza" aby podkreślić że to biwak 7ki /Zawisza Czarny to nasz patron/. Hasło było "na służbę harcerza polegaj jak na Zawiszy." Zamierzaliśmy spędzić wesoly i pożyteczny "weekend" na świeżym powietrzu, nocując w domu "Tanners Hatch" należącym do YHA. Komendantem był Szczepowy - Dh. Wacek, oboźnym byłem ja i był Dh. Adam M. do pomocy. Chłopod był 11tu w zastępach Wilki /Antoś P. Aleksis P. Roman E./, Lisy /Rafał W. Leon S. Michał D. i Stefan S./, Orły /Irek O. Stefan N. Tomek W. i Jan S./

W piątek zbiórka była o 18,00 przed Klubem. Pociągami o 18,54 dojechalśmy do Box Hill na 19,50. Zaczęła się wędrowka na miejsce noclegu, która była dwa razy dłuższa niż planowano bo, meo culpa, szliśmy przez dwadzieścia minut w kierunku Leatherhead. W końcu doszliśmy. Spotkał nas Dh. Komendant i weszliśmy do domku.

Grupa druhów: "co, śpimy gdzie Anglicy??!"

Dh. Wacek wyznaczył gdzie kto śpi, a jacyś Anglicy zaczęli się wyśmiewać z naszego języka. Mnie nie widzieli więc rzekłem: "cum 'ere and say that to my face, mate!" Bardzo szybko się uspokoiili

Od razu była gra w lesie i kominek. Powiedziałem gawędę o Zawiszy i poszliśmy spać.

W sobotę był pełen dzień zajęć, chociaż lał deszcz bez przerwy. Chłopcy jakoś rozpalili swe paleniska połowe i ugotowali sobie fajny obiad - zupę, parówki i fasolę. Wieczorem był bieg orientacyjny na którym czterech drani zgubiło się, ale byli na tyle zaradni wrócić sami do baraku w nocy bez latarek.

Przyjechał druh Stefan z druhem Bogdanem z Kraju i po wieczornym apelu odbyło się przyzręczenie 5ciu naszych rycerzy : Stefan Nowak, Leon Skiba, Antoś Kowalczyk, Stefan Scibor i

Składaliśmy im serdeczne gratulacje. Wręczył też Dh. Komendant, Dhowi Bogusiowi koszulkę 7ki. Dh. Stefan mówi że nasz gość z Polski był wzruszony tym co zobaczył. Chcemy podziękować druhowi Stefanowi że znow dla nas czas pościwieć.

W niedzielę rano był bieg na czas z przeszkodami. Ze starszych wygrał Antoś P. a z młodszych Stefan S. Po tym pojechaliśmy do pewnego lasu w Surrey na naukę "Coppersing" zwaną za przyrodznawstwem. Opiekunowie lasu byli zachwyce- ni wysiškami chłopców.

Odbył się obiad i ostatni raport. Punktację zastępową wygrał zastęp "Orły" Irka. Punktację indywidualną i tytuł najlepszego harcerza, wygrał Dh. Stefan Nowak. Wróciliśmy na Balham o 17.30.

Biwak był naprawdę udany. Uważam że programowanie było odpowiednie, a podejście chłopców na poziomie /jakim? red./. Mamy solidną drużynę, dobrych harcerzy którzy podczas mokrego weekendu pokazali co mogą osiągnąć. Nie bujam ponieważ "na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy!/"

MARIUSZ

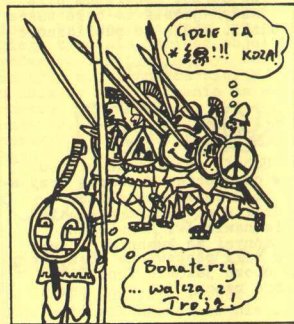


Wychiwum
Warcerskie.pl



Stefan	Pilotem	Chcę być bogaty
Edzio	Pilotem - tylko helikoptery	Zbiórki są "wicked" (???)
Kubek	Ja bym chciał nauczyć się Karate żeby walić Edzia.	Dobrze się bawię bo Dh. Romek jest fajny +
Staś	Rambo	Chcę mieć dużo pieniędzy by kupić auto Lego.
Piotruś	Ja chcę spać!	coś mnie BOLI!!!
Paweł	..jak Druh Romek...	ale nieśty - on jest za WYSOKI
Andrzej	Uciekaj - to moja sprawa!	zbiórki są do fufki b. dobre
Robert	Kiedy jest obiad!?	Robert: daj mi jeść! Romek: nie grył mi ręki!!
Julian	"Ghostbuster"	Raggie dolls? *!!? *? *
Adrian	Chcę jechać w helikopterze jak Annetka Rice (Kty)	Wypchaj się!
Franek	Sekretarką	Olek jest gruby...
Olek	"long distance lorry driver" bo lubię "Yorkies."	...a Franek jest Bałwan!
Ryś	Chirurg mózgow! bo jestem bardzo mądry!
Bałwan	Wełnianym Produktem i biorezym.	Niewiele!
Nazywam się	Chcę być....	Myszę że....

* ten zuch ma 28 gwiazdek - trudno zgadnąć czemu - red.



WĘDROWNICY

Nie dawno temu została założona drużyna wędrownicy której zamiarem jest osiągnąć wędrowników ze wszystkich terenów londyńskich.

Ciekawy program - wędrowki, jazdy rowerowe, "sponsored hitch", do Paryża, wieczory kulturalne, itp. Niektóre akcje będą z wędrowniczkami.

Dalsze wiadomości od Dha. Franka Peplińskiego /578 - 6455/ lub Dha. Wacka /228 - 3734/.

NOTA DO PISOWNI POLSKIEJ

Słowo szczepowy pisze się dużą literą gdy na maszynie pisze artykuły do "Zawiszy" Wacek Horbaczewski!

Podróże Januszka

Jednym z problemów w organizowaniu obozu jest kupno sprzętu i jedzenia i przewiezienie tego na teren obozu. Transportacja uczestników to nie jest problem - trzy samochody, wszyscy do bagażnika i "Wilhelm jest twoim wujkiem" jak mawiał wujek.

W tym roku zamówione zostały ciężarówki żeby przewieźć sprzęt dzień przed rozpoczęciem obozu, oraz przywieźć go spowrotem do obozie.

W piątek 23 ego lipca była panika /kontrolowana/. Z Robertem Weker'em pojechaliśmy do Savacentre na kupno jedzenia - 50 puszek "baked beans", ciepłe psy /co?!? red./, rozbici /Smash/, kartofle /yum,yum/, pomidory w puszkach i oczywiście chilli relish. 3 godziny i 2 pełnione wózki później przyjechaliśmy do bursy, gdzie już namioty, sprzęt i wiaderko do latryny / a jakże/ były już załadowane na ciężarówkę.

Następnego ranka, Edzio Dyja z zapasem "Yorkies" /dobrze że są wyrabiane w York a nie w Goole/ wyjechał do Walii z Robertem. Droga niezbyt nudna - aż do przekroczenia granicy. Już prawie na miejscu, zatrzymali się w wiosce, i parkując, zapomnieli o wysokości ciężarówki....chrzuup!!! Dziura w dachu na wylot!

Wyładowali i wraca Edzio sam do Londynu. Koło Swindon, wysiadła skrzynka biegów. Zatrzymuje się i macha aby mu ktoś pomógł zupełnie z drogi przesuwać ciężarówkę. Dzieci machają mu spowrotem, kierowcy machają żeby zepchnął ciężarówkę do rowu! Wrócili do Londynu cały ale bez ciężarówki.

Jaś Bujwid prowadzi pertrakcje z firmą:

"- Co z dachem???"

mówią.

"- A co ze skrzynką?!"

mówi Jaś.

"- OK, let's call it quits!"

Wycieczka Januszka aby przywieźć sprzęt spowrotem była raczej nudnawa - ale zajęła 12 godzin jazdy/ jeżeli to było takie nudne to czemu on to robił przez 12 godzin. Myślę że publiczność powinna o tym wiedzieć! red./.

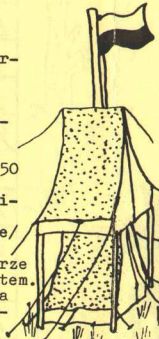
Ale bohater!

JANUSZEK

OBÓZ WIELKRYB '89

Długa była droga do Grythyth Uchar, najbliższe miasto, Aberaeron. Przez 7 godzin jechaliśmy w ciasnocie. Wreszcie przyjechalismy. Stefan N. i Rafał już byli, bo jechali samochodem. Robert Weker już jedną noc już tu spędził w pierwszym namiocie.

Rozpoczęła się praca stawiania namiotów. Największa zabawa była z dwoma namiotami przeznaczonymi na kuchnię. Przekręcały się i przewracały. Jak namioty były postawione to zostały ogłoszone zastępy. Dookoła były ślady obozu jak nie zupełnie przykryty dół na śmiecie. Były też dobre rzeczy jak miedź przez szeroki stumień.



Let's call it quits!



Druh Stefan odwiedził w czas wakacji jeden z obozów harcerskich rozłożył namioty, Soliskiej /Aozrocz/. Miał w kuchni wyłączone światło o Szarych Szeregach! Oznaczył więc troche przesyłać o Londynie. Warto było zobaczyć wycieczki motocyklistów z obozów - dwa motocykle przez rzekę, motocykl i kłosa przyczo, posianie gniazdo - wartownia na drzewie, stojaki, bramy, ozdoby....

Zastępy SSAKI, GADY i PTAKI miały własne namioty. Przez pierwszą noc spaliliśmy na dymkach na ziemi. Następnego dnia budowaliśmy przytę. Zastęp Ssaki miał dwu - piętrowe przytę.

Przez następne parędni obóz był wykańczany. Pomiędzy tym były gry terenowe. Pod koniec tygodnia był wymarsz do Aberaeron. W niedzielę nasz gospodarz, Pan Lisowski zawiązał nas do Lampeter na Mszę w polskim języku. Pan Lisowski przywiózł nas do spowrotem, też. W tym tygodniu komendantem był Marek Banasiak.

W drugim tygodniu były gry terenowe na większą skalę i dużo wymarszów. Było też parę nocnych alarmów. Były też biegi na sprawności. Komendantem w tym tygodniu był Mariusz Soroczyński.

W trzecim tygodniu Wacek Horbaczewski był komendantem. Ten tydzień był tak jak inne, tylko że były inne gry i różne okazje. Pierwsza była w środe. Pojechaliśmy autokarem do "Leisure Park" na cały dzień. W czwartek był bieg. Pogoda była fatalna. Lało jak z cebra i wszyscy zmokli. Nikt się nie martwił bo zbliżał się powrót do domu.

W dzień po biegu obóz został zwinięty, i wszyscy się przenieśli do dużego namiotu zwanego "amerykanką" na ostatnią noc. Następnego dnia wróciliśmy do Londynu Autokarem szybko i wygodnie.

Po przyjeździe namiestnika nastąpiło oficjalne zamknięcie obozu. Wręczono były nagrody, i wszyscy z zadowoleniem wrócili do domów.

COPYRIGHT © STEFAN N. 1989

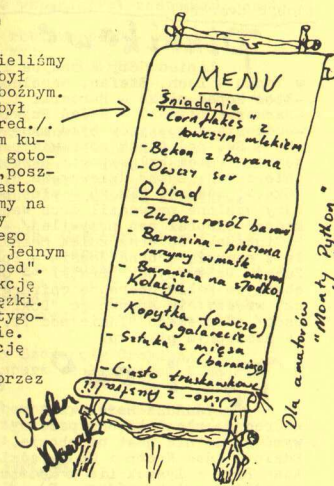
Obóz

Pierwszego dnia obozu musieliśmy rozłożyć i postawić namioty. Marek był pierwszym komendantem a Krzys był oboźnym. Był też Robert albo "Baran", jak on był nazwany na obozie /nie wiemy czemu, red./.

Robert był kucharzem. Nie był dobrym kucharzem, ale nikt nie umarł od jego gotowania. Pierwszy tydzień nie był żył, poszliśmy do Aberaeron. Jest to małe miasto nie daleko - tylko 8 mil i musieliśmy na piechotę dojść... i wrócić. Były trzy zastępy, Ptaki, Ssaki i Gady. Drugiego dnia zaczęło się budowanie przytę. W jednym namiocie była przycza taka jak "Bunkbed". Drugiego tygodnia Mariusz objął funkcję komendanta. Ten tydzień był dość ciężki. Praca była nie kończąca się. W tym tygodniu zaczęły się ćwiczenia na stopnie. W trzecim tygodniu Wacek objął funkcję komendanta. W tym tygodniu był bieg harcerski na stopnie. Deszcz padał przez większość czasu.

Krół na jeden tydzień...

Pojechaliśmy na obóz jako komendant na trzeci tydzień. Komenda była tak zgrana że nie było wiele dla mnie do robenia. Siedziałem na tronie przez tydzień. Dh. Krzys Berkieta wspaniale kierował jako oboźny, Dh. Robert Weker tworzył pyszne dania w



kuchni /baranina, specjalność/. Druh Antos Pomian organizował sprząć /Pan Lisowski znalazł tylko łopate i piłę w lesie po naszym wyjeździe/, a druh Tomek Sokołowski dopomagał we wszystkim.

Obóz był międzynarodowy. Mieliśmy harcerzy polskich z Niemiec, z Polski, Croydon, Wimbleton i oczywiście, naszego terenu. Państwo Lisowscy, nasi gospodarze, bardzo serdecznie nas gościli. Zapraszają na przyszłe lata. Gorąco dziękujemy za gościnność.

Wspomnienia z obozu: Całodzienny bieg na stopnie w całodziennym deszczu. Jeden harcerz wyciąga paczkę z kieszeni - to była mapa która wskazuje mu drogę do następnej stacji.

Nocna gra w paprociach - po drodze byki chcą się z nami zaprzyjaźnić.

Komentarz gościa - "dlaczego obozujecie w polu z tymi kupeczkami?" - /Dziękujemy za sugestie. Właśnie zbieramy pieniądze na następny rok, a na kupno dywanów na wyłożenie namiotów, a w polu położymy linoleum.

Wacek

Dwóch komendantów, Wacek i Marek, pojechali po obozie na wyprawę rowerową do Pilos de Europa w Hiszpanii. Piękne góry - ale ciężkie, długie wjazdy. Zjazdzy za to krótkie /jak to może być!/. Gdyby się dodało wszystkie wjazdy to mogliby zdobyć Everest!



Piknikowe to i owo

Lipiec 16ty - sadyba litewska - ale nie na łące, lecz w lasku - Leon, Stefan, Napoleon i Michał parkowali samochody - Ktoś kopał piłą - Harcerki i Zuchy gubiły się po lesie - Harcerze pływali - a Jaś Bujwid organizował szukanie skarbu. - Jedzenia z koszyków było mało - nawet druh Wacek się najadł. - Misz Sw. pod dębem odprawiało dwu księżę Władysławów. Dziękujemy! - Potem był raport: Harcerki 11, Harcerze 9, Zuchy chłopcy 11, Zuchy dziewczęta 8, "Kotwica" 10, "Sulima" 8, 20ka 4, 34ka 5, KPH 15 - plus ponad sto Rodziców i Fryzjaciół. - Gry szalone prowadził druh Wacek /z przeproszeniem dla Joasi której odebrał ten przywilej/ - wygrali i dostali cukierki M. Ciuksza i Co oraz Bolek Mossakowski i Co. - ognisko prowadziła z energią Druha Joasia - Pokazy "Hokus Pokus" to dzieło Zuchów Dziewczynek "Bratki" - Chłopcy zuchy wykonali na oczach obecnych pełną operację chirurgiczną za co doktor Adam Darowski wręczył im sprawność "Doktora" - W wielkim kręgu /200 + osób/ odpiewano "Idzie noc"...i już do domów. Do zobaczenia na następnym pikniku.

To i owo wakacyjne.

Janusz Marszewski pojechał odwiedzić Siostrzyczkę w Grecji, ale lało bez przerwy! - Andrzej Czajkowski przysłał wymówkę że nie jest na obozie, aż spod Giewontu w Tatrach - Edzio i Adam Knopp i Co zwiedzili Polskę od disco do disco - Adam Bryl i Zyszek Lis z Rodzinami byli w Portugalii gdzie nepadli na nich zbójcy - Edzio Sokołowski z braćmi byli w Polsce po raz pierwszy. Bardzo mu się podobało ale narzekał że przez 12 godzin nie mógł wjechać, czekając w koleje samochodów na granicy - Jaś Bujwid był w Grecji, a jak z kim? - Druh Redaktor jeździł po Dorset samochodem co wyglądał jak ciepłarnia i kupował roślinki - zaś Mariusz Soroczyński....

U czarno-żółtych

Rozpoczął się rok harcerski 1989 - 90. Wróciliśmy z udanego obozu w sierpniu, więc po tej przerwie musieliśmy się znów zabrać do akcji drużyny. Nie jesteśmy już tą drużyną co w roku 1986. Zastępy działają i obecność na zbiórkach sobotnich jest dobra. Nad tym przez trzy lata pracowałem z Adamem Marszewskim /skarbnik/ i Jarkiem Ostrowskim /Gospodarz/ i dochodzimy teraz do skutku! Przybyliśmy na razie nie mam, ale jest mi na pewno potrzebny! Czy jest chętny na tą funkcję?

Są trzy zastępy: Wilki, Lisy, Orły. Zastępowi Rafai Irek i Napoleon dobrze prowadzą swe zastępy przy pomocy podzastępowych leona, Stefana i Antosia. Aleksio, Michał i Stefan, jak w ostatnim roku reprezentują ważną część drużyny czyli następną falę 7ki - przyszli zastępowi. Dwóch nowych harcerzy dołączyło w tym roku z gromady zuchów - Roman i Jan. Widzę w nich wiele potencjału i wiele będą się od nich domagać.

Odbyło się 7 zbiórek drużyny, mistrzostwa Hufca, obchody 50 lecia wybuchu wojny i białek 7ki. Na każdej zbiórce można się spodziewać 10-ciu harcerzy /z 12tu/ /Odbывают się też zbiórki zastępu zastępowych /komenda i zastępowi/.

Co zamierzamy zrobić w tym roku? Będą dwie wycieczki polowe i mnóstwo innych oraz wszystkie inne zajęcia /np. kolegowanie/. Będzie nacisk na wychowanie oczyste w formie sprawności Znawca Ziemi Ojczystej.

W tym roku będziemy pracować nad samodzielnością zastępów, ponieważ tylko drużyna ze wspaniałymi zastępami jest sama wspaniała.

Przez trzy lata Siódemka robi postępy - wierzę że będzie je dalej robić. Siódemka to my!

DRUŻYNOWY

Praca

Główna Kwatera Harcerzy zorganizowała w lecie, dwu tygodniowy Kurs - Obóz Kształcenia. Kurs, w połączeniu z Organizacją Harcerek odbył się częściowo w Londynie, a częściowo w Stancji Hufca "Szczecin. Wszystko udało się podobno wspaniale a Komendant kursu, druh Edward Jaśnikowski był zadowolony.

GKH nie próżnuje też wydawniczo. Ostatnio ukazały się następujące broszury "Harcownicy - co harcerz wiedzieć powinien", "harcownicy - co zastępowy wiedzieć powinien", "Harcownicy - co drużynowy wiedzieć powinien." Ukazały się też sprawności "Znawcy ziemi ojczystej" na trzech poziomach oraz sprawności "Kotwica" i Szare Szeregi" z opracowaniem metodycznym.

Druhowie Włodek Ugarów /były Szczepowy Croydon/ i Józek Mrozek /z terenu Putney, ekspert od łączności i modeli/ uzyskali stopnie Harcmistrza.

Zaś Druh Wojtek Falkowski /honorowy członek "Siódemki" /został mianowany drużynowym Drużyny "Piomień", grupującej Instruktorów "bez dachu nad głową!"

i odpoczynek

W związku z pobytem Kursantów ze Światowego Kursu Szkoleniowego, nasze KPH gościło na kolacji w Klubie "Orta Białego" 65 Druhen i Druhow.

Po kolacji odbył się "kominek harcerski" w czasie którego wygłosiła gawędę o Polsce Druha H. Grabińska /była hufcowa londyńska/.

PASOWANIE



"NA ROGA I MARYJKI CHWAŁE
TEN CIOS PO RAZ OSTATNI CI ZADAŁEM,
PRAWOŚĆ I DZIŁNOŚĆ MIJĄ SZCZERZE
NIE SŁUGA LICHYM JESTEŚ - LEZ
RYCERZEM!"

Roku pańskiego 1989 ego, w dniu 9ego września,
na uroczystej zbiórce szczerpu, w obecności
zastępcy Namiestnika, Druha Jędrka Świętochow-
skiego, Druh harcmistrz Wacław Sledziwski
pasował na harcerzy zuchów:

Romek Elsterowicz
Janka Scibora

Po pasowaniu, każdy z nowych harcerzy
"Siódenki" był podrzucany tradycyjnie
siedem razy.

Kolonia

W tym roku z naszej gromady pojechało sześciu zuchów
na kolonię: Edzio Olejnik, Robert Rogala, Olek Carson, Kasia
Carson, Romek Knopek i Iworka Walicka.

W pierwszym tygodniu przerabialiśmy sprawność
Robinsona. Budowaliśmy szałas, gotowaliśmy na ogniskach,
polowaliśmy na kozy /Edzio był fajną kozą!/. Robert w tradycji
Robinsona, jadł wszystko co było pod ręką.

W drugim tygodniu rozpoczęła się sprawność Trojańczyka.
Robili zuchy stroje, szable i tarcze. Odybła się olimpiada
/Trojańska/ i oczywiście wielka bitwa pod Troją z koniem, murami
i Heleną. Olek, biorąc przykład sławnych Greckich łaźni, co
wieczór mył nogi i zakładał specjalne kaptcie, kupione przez
mamę /naszą kolonijną pielęgniarkę/. Knopek i Iworka byli bardzo
odważni i brali udział we wszystkich zabawach /wyłączając te w
których trzeba było czytać, pisać lub myśleć/.

Wszyscy zdobyli gwiazdki, nowych kolegów i przyjemne
wspomnienia.

po Kolonii

Buzi LECH

W tej chwili zuchy przera-
sprawność kierowcy. Było 7 sześć
zbiórki w czasie których było mnóstwo
zajęć związanych z mechaniką samocho-
dową i kierowaniem pojazdami. Budują
zuchy samochody a Druh Lech na jednej
zbiórce pozwolił zuchom prowadzić
swoją wóz po powórku szkolnym. Zuchy
były tym zachwycone.

Mniej zachwycony był druh
Romek bo spóźnił się na obiad. Okaza-
ło się że rower bardzo łatwo rozebrać
na części zasadnicze jak robi to cała
gromada zuchowa. Złożył go spowrotem
zabiera dużo dłużej gdy robi to jeden
drużynowy!!!

Obecnie w gromadzie jest
21 zuchów a na zbiórki przychodzi
około szesnastu. Drużynowy pracuje sam.
Czy znalazłby się ktoś chętny do pomocy
jako przyboczny?

Romek: - Czy ktoś ma siostrę /po co on chce to wiedzieć.
Tak, moją mamusię!
red/

Druh - Pan Osiecki z
KPH przybył po raz
pierwszy do Stancji
Hufca "Szczecin" na
dzień rodziców
kolonii Zuchów Dziel-
czynek.
Był zachwycony całym
Ośrodkiem harcerskim,
oraz pięknymi pokazami
zuchów związanymi ze
sprawnością "Robinsona"
Tylko się bardzo mart-
wił...bo zapomniał
przywieźć torby z
cukierkami, którą
ofiarowało KPH z Bal-
ham dla Zuchów!!!

o tym myśleli Chtopycy.

Mr. Stefan Nowak - "bardzo dobry biwak"
Wyw. Irek Ostrowski - "bardzo dobry biwak, ale jedzenie do
luftu"
Och. Michał Darowski - "hostpital był dziurą, ale biwak dobry"
Mr. Stefan Scibor - "miejsce, barak, pogoda do niczego a gry
tuknięte"
Mr. Leon Skiba - "był krótki ale dobry obóz"
Och. Jan Scibor-Kamiński - "berak dziura, a biwak dobry"
Wyw. Rafał Włodarski - "Ja myślę że biwak był dobry, bo dużo
było gier i dobrych wędrówek. Ale
"fire-exit" w budynku był nie do
użytku, bo klamka po dotknięciu opa-
dła. Warunki nie były dobre. Dziękuję!
Och Aleksander Pluskowski - "nie Złe"
Pwł. Mariusz Soroczyński - Angole!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

o Waciek

Wszyscy na biwaku harcerskim pod nazwą "Zawisza" /można
przeczytać w "Zawiszy" jak było na "Zawiszy" /bawili się dobrze.
Cwiczyliśmy nawigację z mapą /lub nawied bez mapy/ po nocy.
Niestety w lesie nie zawsze widać gwiazdy - szczególnie jeżeli niebo
jest kompletnie zachmurzone! Trzeba chyba przedsięwziąć przed nastę-
pnym biwakiem. Jeżeli ktoś znajdzie harcerza lub Szczepowego w
lasach koło Dorking proszę skierować w kierunku Balham.

Na szczęście Dh. Stefan nie taki fajtapa - znalazł nas po
ciemku /łatwiej mu było bo światła hostelu było widać z daleka/.
Dh. Stefan przyjechał przyjąć przyżeczenia pięciu harcerzy, którzy
nawet z zakrytymi oczami nie zgubili się w lesie!

o i Stefan

"Z przyjemnością odwiedziłem biwak
"7ki" o nazwie "Zawisza".

Stwierdziłem, że komenda w skła-
dzie Druhowie : Wacek, Mariusz i Adam
dobrze przygotowali biwak i organizacyjnie
i programowo.

W czasie zajęć /kolejca, przgoto-
wanie do ogniska, marsz, leśny kominek,
przyżeczenie, modlitwy wieczorne/ panował
dobry nastrój i rozsądna dyscyplina.

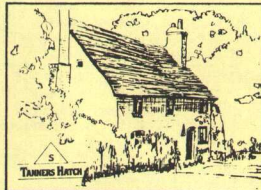
Widać że zastępowi dobrze prowa-
dzą swoimi zastępami. Cłopycy byli zadowoleni z biwaku i mimo
dość trudnych warunków lokalnych okazali dużo humoru i pogody
ducha.

Komendzie i wszystkim uczestnikom należą się słowa uzna-
nia za udany biwak i harcerską atmosferę jaką wzajemnie stworzyli.
Czuwaj!

Stefan Bogdanowicz
harcmistrz

Dh. Stefan dalej pisze....
Dh. Boguś, drużynowy drużyny harcerskiej z Ostrzeszowa był
bardzo zbudowany tym co zobaczył i stwierdził że dopiero teraz widzi
jak silny jest ruch harcerski, skoro nawet w dalekiej Anglii tak
pięknie się rozwija praca harcerska.

S.B.



Drogi Druhu!

Bardzo miło jest widzieć zmiany w Kraju. Bardzo daje się zauważyć postęp w demokratyzacji ustrojów. Dlatego daje mnie ogromną przyjemność przytoczyć poniżej list który otrzymaliśmy w redakcji niedawno. Trudno sobie wyobrazić że nawet rok temu nie do pomyslenia byłoby tak grzeczny dyskurs, napisany z takim umiarkowaniem, przez czynnika z góry. Brawo Wojciech!

Niech żyją produkty z wełny angielskiej!

Rączy Bałwan.

Pałac Belwederski
Wrzesień 1989r.

Drogi Druhu Redaktorze!

Piszę do Ciebie w sprawie okładek ostatnich numerów "Zawiszy." Bardzo jestem zmartwiony, ponieważ poziom tych rysunków jest na bardzo niskim poziomie. Osoba odpowiedzialna za tą bazgraninę powinna być od razu skazana na 30 lat na kartuzkiej Berezie. Co on sobie myśli?! Co on chciał osiągnąć?! Polska ma tak piękną tradycję słynnych malarzy i ilustratorów - Matejko...Kossak...Swidziński.....Marszewski.

Już nie chcę oglądać wielorybów ani skaczących do błota harcerzy! Jak wieloryb to tylko upolowany a harcerzy z nielegalnych organizacji wolnościowych mają prawo do błota wrzucać tylko Organy Sprawiedliwości Państwowe tzn. MO /Mogą Obić/, ORMO /Oni Rzeczywiście Mogą Obić/ i ZOMO /Zwłaszcza Oni Mogą Obić/.

Jeśli sytuacja się nie poprawi, zwrócę się do pana Kiszczaka i przedstawię mu listę moich zażaleń - i proszę pamiętać : Drużyna "ZOMO" nie została jeszcze zawieszona!

Z poważaniem,

Wściekły Wojciech.

W tym roku wybraliśmy się pełni zapału na mistrzostwa. Po dobrym treningu na zbiorcach, ubrani w popularne koszulki z herbem "Zawiszy" wyruszyliśmy wynajętym mini - autobusem. Zapału nie brakowało. Pierwszy pojedynek z 1ką wygraliśmy! Rafał był bohaterem dnia! Coż kiedy w następnej rozgrywce przegraliśmy /z honorem/ z najlepszą drużyną dnia, co zapału nam nie brakło, więc jalszych rozgrywek. A szkoda, bo zapału nam nie brakło, więc pojeczaliśmy do domu. Za rok wygramy wszystko mówili Michał, Rafał i Napoleon!

Nigdy nie jest za późno na sprawności. Druh Mariusz był we środę u Dha. Stefana aby przerobić sprawność "Szarych Szeregów". Z nim był Dh. Ignas Bohdanowicz.

Czy to prawda że Wacka V6 "twin cam" motor robi tak straszliwe ha-sy wyłącznie dlatego że rura wydechowa ma tyle dziur co ser szwajcarski.

Sentencja roku.....

"Obóz bez gwizdka to jak pies bez ogona."

/Dh. Janc Wieliczko z głównej kwatery harcerzy.

Zawisza Nr. 46 12.11.89

Wydaje "Szczep Harcerzy
Saska Kępa"

Redaktor: K.S.Gebhardt

Adres Redakcji : 2 Manchuria Villas
Wix's Lane
London SW4 OAG

tel. 01 228 8545

Okładka: Wściekły Wojciech

Zawartość: Lepiej nie mówić

Mistrzostwa

ZNICZ

"Znicz" - to pismo harcerskie wychodzące w Ameryce. Porządnie wydane /Ha! mają komputer/, dobrze wydrukowane /Ha! ha! mają drukarkę/, fachowo redagowane /Ha! ha! ha! nawet mają Redaktora, tylko nie chce się przyznać/. Czyli wsumie Super-Pismo, w porównaniu z naszym Mini-Zawiszą. /Ani nie ma komputera, ani drukarki, a z Redaktorem też kłopot!/. Mimo to "Znicz" się nami interesuje. Ale dla czego? Ostatnio /Nr. 23/ zapasjonowała korespondenta "Znicza" poważna tematyka "Zawiszy" o wełnie angielskiej. Niestety dalszych informacji nie udzielamy i odpowiadamy zainteresowanym do "Pure New Wool" Council! Tylko o co tu komu chodzi? Nic nie rozumiem! Red.